

Portal Województwa Lubuskiego



Teatr Osterwy świętuje jubileusz



Kategoria - Archiwum

Data publikacji -5 kwietnia 2016 godz. 10:36

Teatr im. Juliusza Osterwy świętuje jubileusz 70-lecia działalności. 4 kwietnia br. odbyła się gala z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru, która była jednocześnie częścią jubileuszowych obchodów gorzowskiej sceny. Podczas uroczystości ogłoszono wyniki plebiscytu na najpopularniejszego

aktora gorzowskiej sceny. Laureatka Kamila Pietrzak-Polakiewicz otrzymała Pierścień z rąk Anny Seniuk, która tego wieczoru była gościem specjalnym Teatru Osterwy i wspólnie z Grzegorzem Mańckim zaprezentowali się gorzowskiej publiczności w spektaklu pt. „Obietnica poranka” w reż. Macieja Wojtylszki. W gali uczestniczył wicemarszałek Romuald Gawlik.

Już po raz dziesiąty Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim wspólnie z „Gazetą Lubuską” zorganizował plebiscyt na najpopularniejszego aktora gorzowskiej sceny. Pierścień Melpomeny jest nagrodą przyznawaną co dwa lata przez publiczność, która głosuje na swoich ulubieńców drogą elektroniczną, a także przez specjalną kapitułę powołaną przez Teatr Osterwy. Pomysłodawcami nagrody są znani krytycy teatralni – Krystyna Kamińska i Ireneusz K. Szmidt. Unikatową statuetkę Pierścienia projektują i wykonują złotnicy z pracowni Romana Kaźmierczaka – mistrza złotnictwa, który jest jednocześnie fundatorem nagrody. Co dwa lata z pracowni rodziny Kaźmierczaków wychodzi nowa Melpomena. Za każdym razem inna, wyjątkowa, bo za każdym razem trafia w ręce innego gorzowskiego artysty. Tegoroczny, jubileuszowy Pierścień Melpomeny nosi nazwę „Serca serc”. Wykonany został w całości ze srebra, zdobi go dziewięćdziesiąt dziewięć cyrkonii w kształcie serc, a podstawę stanowi piękny krzemień pasiasty.

Orędzie z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru 2016

Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru co roku publikowane jest orędzie adresowane do całego „teatralnego świata”. Międzynarodowemu orędziu towarzyszą lokalne przesłania. Dla polskich twórców przygotowała je w tym roku Anna Augustynowicz.

Czy potrzebny nam teatr?

Pytają tysiące rozczarowanych teatrem profesjonalistów i miliony zmęczonych nim ludzi.

Do czego on nam potrzebny?

W czasach, kiedy scena jest tak nieistotna w porównaniu z placami miast i przestrzeniami państw, na których rozgrywają się prawdziwe tragedie z życia wzięte.

Czym on jest dla nas?

Połączanymi balkonami, aksamitnymi fotelami, brudnymi kulisami, wymęczonymi głosami czy na odwrót – czarnym pudełkiem, zachłapanym brudem i krwią z masą wściekłych, kłębiących się, nagich ciał.

Co on nam może powiedzieć?

Wszystko!

Teatr może powiedzieć wszystko!

O tym jak bogowie mieszkają w niebiosach, i o tym jak więźniowie tracą siły w jaskiniach, o tym jak namiętność uwzniośla, i o tym jak miłość niszczy, i o tym jak dobry człowiek nie jest potrzebny, i o tym jak oszustwo króluje, i o tym jak ludzie mieszkają w domach, a dzieci – w obozach dla uchodźców, i o tym jak się wraca na pustynię, i o tym jak rozstać się z ukochanym, teatr może opowiedzieć o wszystkim. Teatr był i zostanie z nami na zawsze.

A szczególnie teraz, w ciągu ostatnich pięćdziesięciu-siedemdziesięciu lat jest wyjątkowo potrzebny. Dlatego, że wśród wszystkich sztuk publicznych tylko teatr jest – z ust do ust, z oczu do oczu, z rąk do rąk, i od ciała ku ciału. Niepotrzebny mu jest pośrednik między człowiekiem a człowiekiem – to przezroczysta strona świata, ani południe, ani północ, ani wschód, ani zachód – to świat sam w sobie, świecący ze wszystkich czterech stron, natychmiast rozpoznawalny przez każdego człowieka – wroga czy przyjaciela.

Teatr powinien być różnorodny.

I wśród różnorodności i odmienności form – archaiczne formy teatru będą potrzebne najbardziej. Teatru form rytualnych nie powinno się konfrontować z teatrem cywilizowanych narodów. Kultura świecka degeneruje się, prostota bycia i sens spotkania zamieniane są przez „informację kulturową”.

Teatr otwarty. Wejście bezpłatne.

Do diabła z gadżetami i komputerami – idźcie do teatru, zajmujcie miejsca na parterze i

na balkonach, wsłuchajcie się w słowa i przyjrzyjcie się uważnie żywym obrazom – przed wami teatr, nie lekceważcie go i nie przepuście w swoim zagonionym życiu.

Teatr potrzebny jest w każdej formie.

I tylko jedna forma teatru nie jest potrzebna – jest nią teatr gier politycznych, teatr politycznych pułapek, teatr polityków, teatr polityki. Teatr codziennego terroru – osobistego i zbiorowego, teatr trupów i teatr krwi na placach i ulicach, w stolicach i na prowincji, między religiami i etnosami.

ANATOLIJ WASILJEW

Orędzie dla polskiego środowiska teatralnego

Róbmy teatr: sztuka teatru to chwila, która pozwala przyłapać człowieka na autentyczności – pomiędzy jego intencją i pragmatyzmem gracza. Moment, kiedy można ujrzeć ludzką twarz, zanim rozplynie się w swoim wykreowanym wizerunku.

Żaden człowiek na świecie nie chce pozostać nikim. Pragnie imienia, roli. Wyraża własne pragnienia i tęsknoty w grze – zdobywa uznanie, potwierdzenie własnej

wartości. Gra staje się jego żywiołem. Stwarza sobie partnerów i przeciwników, rozpoznaje przyjaciół i wrogów. Człowiek potrzebuje grać, bo tylko tak może uzasadnić własny sens. Buduje swoją rolę, wchodzi w relację z ludźmi, wiąże się ze światem.

Gra, w której chcąc nie chcąc uczestniczymy, toczy się o wolność. Kiedy wolność staje się igraszką, widowisko przestaje być bezpieczne. Rzeczywistość polityczna funduje spektakle, które przestają być obliczalne, jakby jej aktorzy zapomnieli, że przestrzeń gry jest prawdziwa. Może wchłonąć wszystkich jego aktorów wraz ze sceną.

Społeczeństwo spektaklu gubi kierunek, zatracając siebie w grze dla gry. Z powodu pragnień, dla urzeczywistnienia własnych chcień, grę o wolność zamieniamy w granie wolnością. Żeby wygrać, potrafimy w trakcie rozgrywki zmieniać reguły. Dopiero co burzyliśmy granice i mury, dziś – w masce tolerancji – stawiamy je na nowo, jakbyśmy wyciągali na scenę stare dekoracje. Świat przybiera rozmiary nachalnie teatralnej formy, uruchamianej przez mechanizm starych marionetek w nowych kostiumach.

Tracimy z oczu horyzont.

Wracamy do iluzji.

Ta forma, pomimo że dobrze ją znamy, generuje lęk. Zmiana reguł podczas gry, brak szacunku dla jej praw usuwa grunt spod nóg. Scenę, która jest płaszczyzną równoległą i na której wszyscy jesteśmy jak rozbitkowie na tratwie, zamienia w równię pochyłą.

Zadanie teatru, „którego przeznaczeniem tak dawniej jak i dziś, było i jest służyć niejako za zwierciadło naturze, pokazywać cnotę i wady jej rysy, złości żywy jej obraz, a światu i duchowi wieku postać ich i piętno” – wcale się nie zmieniło. Sztuka zdolna jest przenikać przez mury autorytaryzmu, poprzez granice ideologii i wyznania. Jest zdolna przywrócić sens słowom ukradzionym na potrzeby propagandy. Zdjąć uśmiech z maski hipokryzji, by bez pogardy spojrzeć drugiemu człowiekowi w twarz.

„Musimy coś zrobić, co by od nas zależało...” – artysta świadczy dziełem, jest wolny. Samodzielnie powołuje i odpowiada za stworzony na scenie sens. Jest sobą u siebie. Róbmy teatr! Tego nam życzę.

ANNA AUGUSTYNOWICZ